

Lewica uwielbia oszczerstwa zamiast argumentów

12 października 2017

Przedstawiamy poniżej tłumaczenie na język polski ekskluzywnego wywiadu, jaki wiceprzewodnicząca partii Alternative für Deutschland (AfD) Beatrix von Storch udzieliła Thomsowi D. Williamsowi, z „Breitbart News” poruszając tematy imigracji, islamu i Ameryki. Najmłodsza niemiecka partia AfD odniosła olbrzymi sukces w minionych wyborach federalnych uzyskując po raz pierwszy miejsca w Bundestagu i to od razu 94 mandaty. Rosnące rozczarowanie polityką kanclerz Angeli Merkel, tym, w jaki sposób reaguje na kryzys imigracyjny, jak również rozczarowanie Liberalnymi socjaldemokratami z SPD pomogły wypełnić żagle AfD. Beatrix von Storch w 2014 roku została europosłanką z ramienia właśnie AfD i obecnie jest jedną z publicznych twarzy tej partii. Po odejściu z European Conservatives and Reformists przyłączyła się do Europe of Freedom and Direct Democracy której przewodzi Nigel Farage były lider UKIP.

– Mainstreamowe media określają AfD jako partię skrajnej prawicy, czy to jest właściwe?

– To zakrawa na ironię, ale wiele programów politycznych i stanowisk, oraz wartości, jakie dzisiaj zajmuje czy głosi AfD, były popierane przez chrześcijańskich demokratów z CDU/CSU Angeli Merkel. W rzeczywistości to nie AfD jest na „skrajnej prawicy”, ale raczej Merkel przesunęła CDU/CSU na lewo. Wcześniej, przed Merkel, CDU/CSU nie uważały tradycyjnych wartości rodzinnych czy patriotyzmu za grzech; w tamtym czasie występowały przeciwko masowej migracji, małżeństwom homoseksualnym czy posiadaniem podwójnego obywatelstwa. To Merkel przyjęła program lewicy, jak transformację sektora energetycznego czy otwarcie naszych granic. Merkel odtrąciła konserwatystów, chrześcijan, libertarian z CDU/CSU i sprawiła,

że Nie mogli znaleźć dla siebie miejsca. Starali się przyłączyć 2009. roku do FDP, ale FDP również ich zawiodła. AfD wypełniła tę lukę i dała konserwatystom, chrześcijanom i libertarianom alternatywny, polityczny dach nad głową. Pod tym względem jesteśmy podobni do Partii Republikańskiej w Stanach Zjednoczonych, to AfD skupia pod jednym dachem kilka grup właśnie konserwatystów, chrześcijan czy libertarian.

– Gdy spogląda Pani na Amerykę, co Pani widzi?

– W czasach młodości miałam okazję pracować jako intern w biurze demokratycznego kongresmena w Waszyngtonie. To doświadczenie wiele mnie nauczyło o systemie politycznym Stanów Zjednoczonych. Byłam szczególnie pod wrażeniem tamtejszego oddolnego ruchu konserwatywnego, co później miało duże znaczenie gdy zakładałam oddolny ruch konserwatywny typu grassroot w Niemczech. Ten ruch jest za wartościami chrześcijańskimi; opowiada się za reformą systemu podatkowego, zrównoważonym budżetem oraz zwiększeniem roli bezpośredniej demokracji, jak również jest przeciwko euro. Warto przy okazji zauważyć że AfD była jedyną partią w Niemczech, która z zadowoleniem przyjęła wyborczy sukces prezydenta Trumpa.

– Jakie są wartości i przekonania kształtują Pani własne polityczne aspiracje?

– Moje przekonania moralne wpływają z wiary chrześcijańskiej, jestem również głęboką zwolenniczką zasady rządów prawa (rule of law), która zapewnia społeczeństwu instytucjonalne ramy, w których może działać wolny rynek. Wielcy myśliciele, jak ekonomista Friedrich Hayek i prezydent Ronald Reagan są dla mnie inspiracją. Ich spuścizna wciąż ma znaczenie. „Droga do zniewolenia” Hayeka ostrzegała przed niebezpieczeństwem tyranii, która w sposób nieuchronny wynika z kontrolowania przez rząd ekonomicznych procesów decyzyjnych w ramach centralnego planowania i przepowiednia ta okazała się całkowicie słuszna. Wierzę również w wartość demokracji bezpośredniej. Szwajcaria wprowadziła bezpośrednią demokrację,

aby umożliwić swoim obywatelom decydowanie w ważnych sprawach co daje im rzeczywiste poczucie samorządu. My też tak powinniśmy uczynić. Gdy chodzi o Unię Europejską jestem całkowicie za wolnym handlem czy to przepływem towarów i usług, pracy czy kapitału, ale to nie wymaga istnienia europejskiego super-państwa, a jedynie pokojowej gospodarczej kooperacji niepodległych, suwerennych narodów.

– Jakie jest stanowisko AfD odnośnie islamu? Czy zarzuty o islamofobię mają sens?

– Relacja człowieka z Bogiem jest sprawą prywatną i we współczesnym świeckim, demokratycznym państwie narodowym powinna taką pozostać. Muzułmanie, którzy akceptują nasze liberalne, świeckie społeczeństwo nie stanowią problemu. To, z czym mamy kłopot to polityczny islam; muzulmanie, którzy chcą narzucić swoją religię, prawa i wartości Niemcom. Nie chcemy prawa szariatu czy oddzielnych muzulmańskich instytucji politycznych w naszym kraju. Niemieckie organizacje islamskie odmówiły zdystansowania się od szariatu, mieliśmy islamskie zamachy terrorystyczne w Würzburgu, Ansbach, Berlinie, Hamburgu a jedynie kilkuset muzulmanów wzięło udział w demonstracjach antyterrorystycznych w Kolonii. Badania przeprowadzone w Niemczech pokazują że prawie 40% populacji muzulmanów w zachodniej Europie podziela ekstremistyczne poglądy, w licznych meczetach można usłyszeć kazania promujące dżihad i prymat szariatu. Te przekonania godzą w naszą konstytucję, która jest nadrzędnym prawem w Niemczech. To jest nie fair, i to jest kłamstwo, nazywać realistyczne podejście polityczne do islamu mianem „islamofobii”. Lewica uwielbia zastępować racjonalną argumentację rzucaniem oszczerstw i przyklejaniem etykietek, ale w przypadku podejścia do islamu potrzebujemy właśnie racjonalnej, uczciwej debaty, a nie tanich sloganów.

– Była i jest Pani bardzo krytyczna wobec niemieckiej polityki otwartych drzwi, co tutaj jest nie tak, jakie są jej konsekwencje?

– Angela Merkel otworzyła granice wprowadzając do Niemiec ponad milion nielegalnych imigrantów. Nie tylko złamała nasze prawo i konstytucję, ale również naraziła na ryzyko ludność innych państw europejskich. Jest to jedna wielka katastrofa. 90% nielegalnych imigrantów jacy przybyli do Niemiec stanowią młodzi mężczyźni, muzułmanie, którzy nie okazują żadnego zainteresowania integrowaniem się w niemieckim społeczeństwie. Mamy eksplozję przestępczości przestępstw seksualnych, jak te w 2015 roku wobec kobiet na ulicach Kolonii. To przyjmuje rozmiary epidemii. Ponadto koszty są astronomiczne i niemiecki podatnik jest obecnie obciążony rachunkiem na kwotę około 115 mld euro. I znów, uczciwe spojrzenie na ludzką i finansową cenę tej polityki jest tutaj najistotniejsze i o wiele ważniejsze od nazywania oponentów „ksenofobami”. Przywódcy polityczni mają odpowiedzialność troszczyć się przede wszystkim o dobro własnych obywateli zanim przyjdzie im do głowy angażować się w eksperymenty społeczne o katastrofalnych skutkach.

– A co z oskarżeniami AfD o antysemityzm? Co Pani na to powie?

– We współczesnym niemieckim społeczeństwie antysemityzm można realnie znaleźć w dwóch miejscach: wśród skrajnej lewicy i w środowisku niemieckich muzułmanów. Judeo-chrześcijańskie fundamenty cywilizacji Zachodu, dały początek wolnemu rynkowi demokracji i rządowi prawa. Właśnie dlatego jesteśmy przekonani, by bronić naszych instytucji kultury, wartości i tradycji. Te instytucje i wartości są odrzucane tak przez radykalny islam, jak i skrajną lewicę. Całkowicie i bezwarunkowo popieramy prawo narodu Izraela do bezpiecznych granic i zachowania kulturowej tożsamości. Izrael jest zarówno inspiracją jak też modelem dla Niemiec, jako wolne i demokratyczne społeczeństwo, które również wierzy w potrzebę zachowania i ochrony swej unikatowej kultury oraz tradycji. Opowiadam się za ścisłą polityczną, gospodarczą i kulturalną współpracą z Izraelem.

Z Beatrix von Storch rozmawiał Thoms D. Williams

Źródło oryginalne: „Breitbart News”

Tłumaczenie i źródło polskie: Goniec.net